Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 750).

Rumold był synem pobożnego króla Szkocyi. Już w wieku dziecięcym wskazywał na swe przyszłe powołanie, a Biskup jeden zacny wychowywał go i ćwiczył w naukach. Gdy miał lat piętnaście, sprowadzono go na dwór ojcowski, by się sprawami królewskiemi zajmował. Jednakże nie podobało mu się to życie światowe. Ilekroć dworzanie oddawali się świeckim zabawom, on śpieszył do kaplicy, i klęcząc, modlił się gorąco. Najmilszą zabawką było mu odwiedzanie chorych i więźniów. Ubóstwo miało w nim dobrego opiekuna.
Oko Pańskie patrzało z upodobaniem na bogobojnego młodzieńca. W nocy jednej modląc się, miał widzenie Anioła, który mu radził, żeby porzucił ziemskie królestwo i przemienną koronę na niezwiędłą koronę chwały wiekuistej zamienił. Od tego czasu począł mu brzydnąć świat i dziwne czuł w sobie pragnienie wyrzeczenia się świata a ofiarowania życia swego na służbę Boską.

Niezadługo potem stany królestwa zażądały, by jako przyszły monarcha pojął sobie małżonkę, na co taką dał rodzicom odpowiedź: „Nie mówcie mi, proszę, o dobrach ziemskich i o uciechach światowych, bom ja umyślił wszystko opuścić i w ubóstwie służyć Chrystusowi.” Matce zdawało się, że mówi tak z nieśmiałości, a bynajmniej nie myśli na prawdę; niebawem jednak miała się o prawdzie przekonać. Rumold wstąpił do stanu duchownego, a po śmierci Biskupa w Dublinie obrano go jego następcą. Nie czuł się wcale odpowiednim do tej godności, lękał się wielce tego wyniesienia, ale wziął od Anioła pocieszenie. Jako Biskup był ojcem ubogich, pocieszycielem utrapionych, a dobry przykład żywota jego tak był skuteczny, że się i najzatwardzialsi nawracali grzesznicy.

Wkrótce umarł mu ojciec, i ciężka nań przyszła próba. Panowie domagali się, by objął po ojcu rządy królestwa. Dwie teraz miał przed sobą korony: ziemską, którą mógł zaraz otrzymać i niebieską, którą miał sobie jeszcze wysłużyć. Ale nie długo ociągał się z wyborem, dla korony bowiem niebieskiej wyrzekł się ziemskiej. Było wszelako niebezpieczeństwo, że go zmuszą do objęcia rządów państwa, więc za radą Anioła opuścił ojczyznę i udał się potajemnie do Francyi, stamtąd do Niemiec, wszędzie głosząc Ewangelię i nawracając dusze. Między innemi uzdrowił we Francyi ślepego, w Niemczech zaś trędowatego, a tysiące pogan na kazanie jego dały się ochrzcić. Udał się i do Rzymu do Papieża Stefana II, by wziąć od niego posłannictwo i błogosławieństwo. W Rzymie z wielką gorącością duszy modlił się u grobów świętych Apostołów Piotra i Pawła i zwiedzał groby świętych Męczenników. Rozważanie onej żarliwości świętych Męczenników rozpalało tak serce jego, że niczego goręcej nie pragnął, jak poniesienia śmierci męczeńskiej dla Pana Jezusa. Miało się niebawem stać zadość jego pragnieniu. W czasie modlitwy ukazał mu się Anioł, rozkazując iść do krajów Niederlandzkich i tam opowiadać ludom pogańskim Chrystusa, oznajmując zarazem, że w kraju tym znajdzie śmierć. Rumold z niemałym trudem przybył do tej ziemi,

gdzie znalazł lud dziki i rozpasany.

W okolicy, gdzie pracował około nawrócenia, żył hrabia jeden, z rodu królewskiego, imieniem Ado, który lubo od lat przeszło czterdziestu żył w małżeństwie, jednak nie miał potomka. Prosił tedy Rumolda, by za jego wstawieniem się Pan Bóg błogosławił mu daniem potomstwa. Pocieszył go Święty, każąc dobrej być myśli, strzedz się wszelakiej nieprawości, hojne czynić jałmużny, a Pan Bóg da mu syna, z którego będzie miał wielką pociechę, bo syn ten będzie świętobliwy wiódł żywot. I stało się tak, jak przepowiedział; żona hrabiego powiła syna, któremu dano imię Libertus.

Gdy dziecię podrosło i czasu jednego z innemi dziećmi bawiło się nad rzeką, wpadłszy w wodę, utopiło się. Przyszedł więc wielki smutek na wszystek dom; szukano Rumolda w nadziei ratunku, ale nie mogli go znaleźć, bo według swego zwyczaju był w odwiedzinach u świętobliwego swego przyjaciela Gumara, z którym pod dębem rozmawiał O sprawach niebieskich. Wywiedziawszy się o tem hrabia, wyprawił tam śpiesznie gońca. Rumold wybrał się bez odwłoki w drogę, a przybywszy na zamek hrabiowski, razem z ojcem i matką gorzko płakać zaczął na widok dziecięcia nieżywego, złożonego do trumny. Następnie udał się na modlitwę, a gdy po trzykroć wymówił Imię Jezus, pacholę wstało żywe z trumny, wdzięcznie się śmiejąc do rodziców. Hrabia ofiarować chciał Świętemu wielkie skarby, ale on nie żądał nic więcej, tylko, żeby mu pozwolił wybudować kościół i mieszkanie dla sług Bożych. Przyzwoliwszy na to chętnie, począł Rumold natychmiast stawiać dom Boży i mieszkania dla zakonników, a Libertus prosił, żeby go przyjęto do klasztoru. Przyjął go Święty, i pod jego kierownictwem tak doskonałe wiódł życie, że go obrano Opatem. Czasu najazdu od Hunnów i Duńczyków chciał Libertus chronić się do Hiszpanii, lecz w drodze zaskoczon, został umęczony. Kraj cały został spustoszony, wielu księży pobitych, sam tylko Rumold ocalał

cudownie i długo nie omieszkując, począł znowu stawiać kościół i klasztor. Między budowniczymi znalazł się jeden złego życia, którego Rumold po ojcowsku upominał. Ale ten rozzłościwszy się, uknuł spisek z innymi, żeby Świętego zgładzić i uciec z pieniędzmi, do czego wnet nadarzyła się sposobność. Dnia jednego pod wieczór Rumold oglądał robotę; wtem robotnik jeden tak go silnie z tyłu uderzył młotkiem w głowę, że tenże padł na ziemię i po kilku chwilach ducha wyzionął. Drudzy zbrodniarze poczęli szukać pieniędzy, ale nic więcej nie znaleźli nad trzy grosze. Bojąc się, żeby się zbrodnia nie wydała, trupa wrzucili w rzekę. Ale tuż zaraz ukazała się jasność nad świętem ciałem, pokazując, gdzie się znajduje. Spostrzegli światło rybacy, i dali zaraz znać hrabiemu Adonowi. Ten przybiegłszy do rzeki, polecił szukać dalej, i wnet wyciągnęli ciało świętego Rumolda, na którego głowie obaczono głęboką ranę śmiertelną. Powstał tedy wielki lament z utraty najlepszego przyjaciela i ojca. Ado kazał święte ciało uczciwie pogrzebać, a na grobie Świętego, na którym działy się rozmaite cuda, postawiono wspaniały kościół, który dotychczas jeszcze stoi w mieście Mechlinie. Papież Aleksander IV ustanowił uroczystość tego Świętego na dzień 1 lipca.

Nauka moralna.

Módlmy się i pracujmy, tak jak święty Rumold. Szukajmy tak jak on zbudowania w towarzystwie ludzi świętobliwych i pobożnych, boć Pismo święte mówi: „Mowa dobrego człowieka działa wiele dobrego.“ Rozmowy zaś ludzi zepsutych zatruwają serce i gorszą. Czytamy w liście do Koryntyan: „Nie dajcie się gorszyć; złe rozmowy bowiem psują dobre obyczaje.“ Choćbyśmy ze wstrętem takich rozmów słuchali, powoli jednak przywykniemy do nich i przestaniemy zrażać się niemi. Ileż to dusz już na tej drodze utraciło niewinność, spokój duszy i wieczne zbawienie! Unikajmy nadewszystko rozmów i

pogadanek, ubliżających wierze i wyśmiewających religię, bo te prowadzą do obojętności, wzgardzenia prawdą i wkońcu do zupełnej bezbożności i niewiary.

Modlitwa.

> Ojcze niebieski, udziel mi daru hamowania języka, a racz mię obdarzyć łaską przestawania z bogobojnymi i prowadzenia rozmów, któreby Tobie wyszły na chwałę, bliźnim na zbudowanie, a duszy mej na zbawienie wieczne. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 1-go lipca oktawa św. Jana Chrzciciela. — Na górze Hor pochowanie św. Aarona, pierwszego Kapłana najwyższego z

pokolenia Lewi. — W Anglii męczeństwo św. Juliana i Aarona, męczonych w prześladowaniu dyoklecyańskiem po św. Albanie; w tym samym czasie jeszcze bardzo wielu innych chrześcijan poddać się musiało najokropniejszym męczarniom, zanim powchodzić mogli do szczęśliwości wiecznej. — W Mechlinie śmierć męczeńska św. Rumolda, syna królewskiego Szkocyi i Biskupa z Dublina. — W Sinuessie pamiątka dwóch św. Męczenników i Biskupów Kastusa i Sekundyna. — W Vienne uroczystość św. Martyna, Biskupa i Ucznia Apostolskiego. — W Auvergne uroczystość św. Galla, Biskupa. — W okolicy Lyonu pochowanie św. Domicyana, Opata. Najprzód żył tam jako pustelnik; wkrótce zebrało się wielu uczni wkoło niego, więc założył klasztor. Dopiero jako starzec w wysokim wieku i bogaty w cnoty i cudami wsławiony wszedł do wieczności. — W okolicy Reims uroczystość św. Teodoryka, Kapłana i ucznia św. Remigiusza, Biskupa. — W Angouleme pamiątka św. Eparchiusza, Opata. — Pod Emezą pamiątka św. Symeona, Wyznawcy, z przydomkiem Salus, to zn. błazen, albowiem z miłości dla Chrystusa zniżył się aż do błazna; że przy tem jednak wewnętrznie pełen był światłości Boskiej, o tem sam Bóg przez cuda poświadczył. — W Vicenzie złożenie św. Teobalda, syna hrabiów na Szampanii, którego Papież Aleksander III dla cudów i świętości policzył między Świętych.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related